

Powrót Saleha – powrót do wojny?

23 lipca 2011

Prezydent Jemenu Ali Abdullah Saleh od ponad miesiąca przebywa na leczeniu w Arabii Saudyjskiej po obrażeniach, jakich doznał podczas zamachu na jego życie na początku czerwca. Po jego wyjeździe obowiązki głowy państwa przejął wiceprezydent. Opozycja wiązała wielkie nadzieje z opuszczeniem Jemenu przez Saleha, licząc, że przywódca już nie wróci do kraju.

W piątek 8 lipca jemeński prezydent Ali Abdullah Saleh pojawił się publicznie po raz pierwszy od czasu zamachu na jego życie na początku czerwca. Wystąpienie to wskazuje, że stan zdrowia Saleha jest lepszy niż dotychczasowe wyobrażenia mediów na ten temat. Powrót jemeńskiego przywódcy wydaje się być jedynie kwestią czasu.

Powrót Saleha do Jemenu odbije się z pewnością szerokim echem w kraju i może wpłynąć na przełamanie impasu pomiędzy reżimem a rewolucjonistami.

NASTĘPSTWA POWROTU SALEHA DLA STRON KONFLIKTU

Podczas spotkania telewizyjnego prezydent jemeński starał się sprawiać wrażenie, że nadal pozostaje prawdziwym przywódcą, najważniejszym człowiekiem reżimu, który jako jedyny może zażegnać obecny kryzys polityczny.

Postać Saleha jest wykorzystywana jako część wojny propagandowej pomiędzy władzą a opozycją. Jego wystąpienie jest ważne dla reżimu z dwóch powodów. Po pierwsze pomaga siłom rządzącym utrzymać przy sobie grupy sprzyjające prezydentowi, by nie dopuścić do dalszych rozłamów w armii. Po drugie, widok zdrowiejącego przywódcy ma pokazać rewolucjonistom, że zmiany nie nastąpią tak łatwo. Według informatorów wyemitowanie przemówienia Saleha nastąpiło wiele

dni po jego nagraniu. Czas ten miał być wykorzystany na przygotowanie hucznych obchodów w całym Jemenie, które później towarzyszyły pojawieniu się prezydenta w telewizji, a miały na celu wykazać rzekome poparcie, jakim ranny przywódca nadal cieszy się wśród Jemeńczyków.

Partia i kręgi rządzące naciskają na przyspieszenie powrotu Saleha do kraju, by uniknąć wątpliwości konstytucyjnych, jakie niesie z sobą tak długie zaniechanie przez prezydenta swoich obowiązków. Ludzie związani z reżimem są przekonani, że tylko Saleh może znaleźć wyjście z obecnej trudnej sytuacji, pokojowo lub na drodze wojny. Wszelkie negocjacje prowadzone z opozycją nie przyniosą tak korzystnych rezultatów, jakie byłyby możliwe w obecności prezydenta. Zbrojne rozprawienie się z rewolucją również będzie skuteczniejsze z Salehem u sterów władzy.

Polityka reżimu opiera się na grze na czas oraz spowalnianiu lub paraliżowaniu rozmów pomiędzy stronami konfliktu. Dzieje się tak za sprawą oczekiwania na rychły powrót prezydenta, którego obecność, nawet jeśli stan zdrowia nie pozwalałby mu na wypełnianie obowiązków głowy państwa, stanowi dla sił rządzących bardzo ważny argument przeciwko opozycjonistom. Wszystko wskazuje na to, że taką opinię podzielają również sąsiedzi Jemenu.

Powrót Saleha będzie dla elit rządzących dobrą okazją, by podkreślić poparcie dla prezydenta podczas specjalnie przygotowanych wieców. Sztucznie zwołane tłumy z różnych części kraju będą miały za zadanie podnieść morale zwolenników partii rządzącej i osłabić zapał w szeregach opozycji. Równie ważnym celem będzie przekonanie milczącej, biernej większości ludności do opowiedzenia się po stronie prezydenta. Osiągnąć to można przez przedstawienie Saleha jako jedynej dobrej alternatywy dla Jemenu. Prezydent powróci po wielu dniach nieobecności, podczas której ludność borykała się z brakami wody, prądu i paliwa.

Warto zwrócić uwagę, że powrót prezydenta podczas trwających jeszcze demonstracji i przed znalezieniem jakiegokolwiek rozwiązania kryzysu, będzie oznaczał wielki zawód dla młodych rewolucjonistów, którzy byli przekonani, że pierwszy ich postulat – usunięcie Saleha – został już spełniony. W świadomości wielu opozycjonistów powrót głowy reżimu będzie oznaczał krok wstecz i może zasiać wątplenie w przyszłe powodzenie rewolucji.

Powrót Saleha skomplikuje z pewnością sytuację polityczną w Jemenie. Zapewni władzom więcej czasu na zwalczanie lub hamowanie protestów. Na tym etapie jednak czas to jedyna zdobycz, jaką reżim może ugrać. Czynniki napędzające rewolucję, czyli frustracja oraz poczucie niesprawiedliwości i beznadziei, nadal są żywe w społeczeństwie. Co więcej, w związku z dramatycznie pogarszającą się sytuacją Jemenu uczucia te wzbierają na sile cały czas i powrót prezydenta nic w tej kwestii nie zmieni.

WPŁYW POWROTU PREZYDENTA NA PERSPEKTYWY ROZWIĄZANIA KONFLIKTU

Dotychczasowe przejęcie władzy przez wiceprezydenta było powszechnie uważane za najlepsze możliwe rozwiązanie wobec sytuacji w kraju. Powrót Saleha do Jemenu będzie zaprzepaszczeniem szansy na znalezienie wyjścia z kryzysu przez osobę wiceprezydenta, który cieszył się pewnym zaufaniem reżimu i opozycji. Podczas nieobecności Saleha prowadził bowiem politykę neutralną i był skłonny myśleć w kategoriach interesów narodowych, a nie osobistych. Przedstawiciele opozycji byli gotowi pójść na większe ustępstwa i wierzyć w niektóre obietnice, gdy Saleh odbywał leczenie zagranicą. Podobne projekty pochodzące wcześniej od prezydenta były z gruntu odrzucane, bo znając jego taktykę demonstranci wiedzieli, że padają ofiarą manipulacji. Saleh rozwiązuje problemy siłą i brak mu jakiejkolwiek woli zmian, więc nie wypełni postanowień ewentualnych rozmów pokojowych.

Powrót prezydenta niesie więc z sobą wielką niewiadomą. Może

oznaczać wznowienie krwawych represji, które miały miejsce przed wyjazdem Saleha, albo stanowić punkt zwrotny na drodze do pokoju.

POWRÓT DO PRZEMOCY

Większość lokalnych obserwatorów jest zgodna, że jeśli nie wykorzystano okazji pobytu prezydenta w Arabii Saudyjskiej do przekonania go o konieczności oddania władzy, będzie to dużo trudniejsze po jego powrocie do Jemenu. Oznaczać to będzie również kolejny etap w krwawych potyczkach pomiędzy opozycją a reżimem.

Czynnikiem, który czyni scenariusz zbrojnej konfrontacji bardzo prawdopodobnym jest fakt, że wiele aspektów konfliktu nie zostało rozwiązanych. Do najważniejszych należy walka pomiędzy władzami a rodziną Al-Ahmar wspieraną przez plemiona Haszid. Punkty zapalne tego konfliktu nie były do tej pory poddane negocjacjom, więc powrót Saleha może być okazją, by rozwiązać je z użyciem siły. Może również zachęcić reżim do wznowienia dawnych planów, by rewolucję stłumić z wykorzystaniem armii. Opcja ta oznacza obecnie dla władzy większe szanse na powodzenie, bo towarzyszyłaby jej medialna propaganda związana z powrotem Saleha, szczególnie jeśli nie byłby już zdolny do sprawowania swoich obowiązków z powodów zdrowotnych. Gra na czas nic nie przyniesie reżimowi na dłuższą metę, więc uderzenie wojskowe wydaje się jedynym posunięciem, które przeważałoby szalę na korzyść władz.

Sprawy mogą przybrać inny obrót niż wcześniej, bo prezydent ma za sobą próbę zamachu na swoje życie. Wydarzenie to może być wykorzystane jako ważna karta w rozgrywkach politycznych. Poszukiwanie osób zamieszanych w spisek będzie pretekstem do eliminacji wrogów – przez akcje zbrojne lub bezpośrednie likwidowanie konkretnych osób. Zamach może być atutem w rękach reżimu w przypadku negocjacji z opozycją, będąc przedstawianym jako przeciwwaga dla wielu ofiar, które padły po stronie demonstrantów.

POSZUKIWANIE POJEDNANIA

Jest również parę elementów, które sugerują, że reżim spróbuje rozwiązać kryzys na drodze negocjacji. Przede wszystkim, wcześniejsze zastosowanie krwawych represji nie dało korzystnych dla władz rezultatów, a wręcz przeciwnie, zaogniło sytuację. Co więcej, układ sił w Jemenie powoduje, że żadna ze stron nie zdoła złamać oporu drugiej przy pomocy szybkiej konfrontacji zbrojnej. Przeniesienie walk na poziom totalnego konfliktu narodowego oznaczać będzie długotrwałą wojnę domową na wyczerpanie, której jedynym przegranym będzie Jemen jako państwo i społeczeństwo. Kryzys popchnie kraj w stronę całkowitej zapaści gospodarczej oraz otworzy pole dla działalności radykalnych grup religijnych i separatystycznych, co w konsekwencji może doprowadzić do upadku państwa. Scenariusz ten niesie z sobą wiele zagrożeń zarówno dla sąsiadów Jemenu jak i światowych mocarstw. Większość tych państw widzi konieczność zmiany prezydenta w Jemenie i w tym punkcie jest zgodna z opozycją. Wątpliwości jednak budzą dwie kwestie: jak to ma nastąpić i kto będzie rządził po Salehu. Wybuch nowych walk po powrocie prezydenta z Arabii Saudyjskiej będzie oznaczał, że północny sąsiad wyraził na to zgodę. Należy więc od tej pory traktować Arabię Saudyjską jako odpowiedzialną za rozwój wypadków w Jemenie, ponieważ nie pozwoliłaby Salehowi na powrót bez uzgodnienia (lub narzucenia) wspólnej strategii.

Stan zdrowia prezydenta prawdopodobnie nie pozwoli mu na taki wpływ na wydarzenia, jaki miał przed zamachem. Szczególnie, że Saleh niedługo ukończy 70 lat i przywykł do samodzielnego trzymania sterów władzy. Nowa sytuacja może go przerosnąć i wymusić na nim poszukiwanie pokojowego rozwiązania kryzysu. Saleh z pewnością pojmuję, że jego powrót jest dobrą okazją do podjęcia rozmów z opozycją, bo pozycja reżimu jest lepsza niż w ciągu ostatniego miesiąca. Proces pokojowy wyprowadzi kraj z impasu politycznego, który pojawił się po zamachu na prezydenta. Stan zdrowia Saleha może stanowić również

usprawiedliwienie ugodowych posunięć przed zwolennikami reżimu i partią rządzącą. Najbardziej zatwardziali funkcjonariusze systemu nie będą szukać zemsty na Salehu, jeśli ten ustąpi przed opozycją, bo jego łagodniejsze stanowisko może być podyktowane złą kondycją zdrowotną.

Autorstwo: Ośrodek Badań al-Dżaziry

Tłumaczenie z arabskiego: Piotr Kukuła

Źródło oryginalne: [Al Jazeera](#)

Źródło polskie: [Arabia](#)